

*Od samego rana tata, Olek i Ada planowali podróże wakacyjne. Zapomnieli o porannym myciu, a nawet o przebraniu się z piżam. Gdyby nie mama, zapomnieliby też o śniadaniu.*

*Szczęśliwie mama przypomniała im o wszystkim. Kiedy byli już umyści, przebrani i najedzeni, wyjęła z szafy wielki globus i postawiła go na podłodze.*

*– Teraz możecie podróżować palcem po całym świecie.*

*– Super! – ucieszył się Olek. Bez namysłu zakręcił globusem. Fruuu! Gdyby kula ziemską obracała się tak szybko, wszyscy dostaliby kręćka jakiegoś lub co najmniej zadyszki. Przed oczami Olka, Ady i taty mknęły kontynenty: Ameryka Północna i Ameryka Południowa, Afryka, Europa i zaraz Azja i Australia.*

*– Tu jedziemy! – Palec Olka zatrzymał rozpędzony świat namalowany na globusie. – Australia, Sydney. Nieźle miejsce. Będzie fajnie. W Australii są kangury i koale.*

*– W Sydney chciałbym zobaczyć gmach filharmonii – wtrącił tata.*

*– A będzie tam gmach naszego przedszkola? – spytała Ada.*

*Olek spojrział na siostrę z politowaniem. Przecież nikt nie podróżuje do przedszkola, które jest kilka metrów od domu. Zakręcił drugi raz. Jego palec wskazał państwo leżące w Ameryce Południowej.*

*– Brazylia. Dobry wybór – pochwalił tata. – Są tam wspaniałe plaże. Chętnie poleżałbym sobie – przeciągnął się leniwie.*

*– Może i ja zaproponuję podróż? – mama zajrzała do salonu. – Chciałabym pojechać z wami do Indii. Zawsze interesowała mnie Azja i jej kultura. Chociaż Afryka też jest ciekawa.*

*– No pewnie! Jedziemy do Kenii! Do parku z dzikimi zwierzętami. Zobaczymy słonie i żyrafy!*

*– zawołał Olek ożywiony wizją spotkania dzikiego słonia, a może i lwa.*

*– A będzie tam nasz park? – nieśmiało spytała Ada.*

*Wszyscy spojrzeli na nią jak na przybysza z kosmosu.*

*– Nasz park będzie czekał na ciebie w Polsce. Teraz ja wybieram – powiedział tata. Energicznie zakręcił globusem. Niebieski kolor oceanów i mórz zmieszał się z zielonym, żółtym i brązowym*

*– kolorami kontynentów. Adzie aż zakręciło się w głowie. Świat na globusie obracał się zbyt szybko. Co będzie, jeżeli palec taty trafi na głęboki ocean? Nie chciałaby spędzić wakacji na oceanie. Tam już z pewnością nie ma znajomego parku ni przedszkola ani placu zabaw z dużą okrągłą piaskownicą.*

*– Stany Zjednoczone. Waszyngton – zakomunikował tata.*

*– Jest tam plac zabaw? – spytała Ada.*

*– Naszego nie ma, są inne. Jest za to Biały Dom i...*

*– Ale naszego domu tam nie ma – przerwała tacie Ada.*

*– Ja nie mogę! Chcesz jechać na wakacje czy nie? – zniecierpliwiał się Olek.*

*– Chcę. Tylko nie tak daleko – bąknęła Ada.*

*– To gdzie? Wybieraj – podsunął jej globus.*

*Ada zamknęła oczy. „Niech los zdecyduje” – pomyślała i dotknęła palcem globusa.*

*– Tu!*

*Cała rodzina wbiła wzrok w miejsce, które wskazał palec Ady. Mama i tata pierwsi gruchnęli śmiechem.*

*– Europa, Polska, Warszawa – podsumował Olek.*

*Ada westchnęła z ulgą. Jak to dobrze, że zdała się na los szczęścia. W Warszawie jest jej przedszkole i dom, i park, i znajomy plac zabaw. No i tuż pod Warszawą mieszkają ukochani dziadkowie. Co ważne, ich dom stoi w pobliżu lasu.*

*– Pojedziemy do babci i dziadka. Tam są bociany, dzięcioły, kukułki, żabki, biedronki, ślimaki, pszczoły – zachwalała Ada.*

*– Mrówki, komary i muchy – dorzucił ponuro Olek. Ale już po chwili śmiał się jak tata i mama. Nawet napad komarów nie odstraszyłby ani jego, ani Ady od podróży do dziadków. Podpatrywanie ptaków w towarzystwie dziadka, który zna setki ciekawostek o zwierzętach, to był najlepszy z wakacyjnych planów.*